

Wpisany przez Maciej Kacprzyk
środa, 29 lipca 2009 09:14

Kuźnia Nowowiejska drugi rok z rzędu przywitała u siebie rajdowców. Po raz drugi to spotkanie można uznać za udane. Zarówno od strony organizacyjnej, jak i sportowej. Organizatorzy przygotowali aż 9 konkursów rozłożonych na 3 dni. Ta mnogość dystansów, które rozkładały się na kilka dni to zapewne jedna z głównych przyczyn, dzięki którym lista zgłoszonych koni do wszystkich konkursów przekroczyła w pewnym momencie 85. Ostatecznie we wszystkich konkursach wzięło udział ponad 65 koni, co i tak śmiało można uznać za dobry wynik, szczególnie w porównaniu do roku poprzedniego, kiedy to liczba ta nie przekroczyła nawet 40. Ważne jest, że szczególnie klasy krótkie z limitem prędkości dla początkujących jeźdźców oraz koni cieszyły się taką popularnością. 7 koni w klasie L, 9 w klasie N oraz 15 w klasie P to liczby coraz bardziej zbliżające się do dobrego poziomu. Również sam poziom sportowy tych klas można uznać za co najmniej zadowalający. Wyniki klasy P są wręcz imponujące. Praktycznie wszystkie 10 koni, które ukończyły ten dystans osiągnęło dobry wyniki punktowy. Tylko dwa konie straciły punkty za ruch, wszystkie dostały „maksa” za odwodnienie i tylko niektóre trochę wolniej wchodziły na bramkę. Niestety zdecydowana większość uczestników tej klasy przejechała pierwszą pętlę za szybko (limit prędkości wynosi 16 km/h) i w związku z tym zawodnicy musieli krążyć przed metą w oczekiwaniu na odpowiednią godzinę. Bądźmy szczerzy: nie był to ładny obrazek. Nie chciał bym osobiście widzieć takich scen na Mistrzostwach Polski Młodych Koni i zastanawiam się czy na tych właśnie zawodach nie powinno się wprowadzić obowiązku przejechania ostatnich np. 300 m pętli minimum kłusem lub galopem. Rzucam ten pomysł w eter i proszę o komentarze na naszym forum.

Doskonałym natomiast pomysłem według mnie była amatorska klasa LL, która daje możliwość spróbowania rajdów bez odznaki, licencji, klasy itp. Wziął w niej udział sam Jacek Wargalla - właściciel ośrodka w kuźni – który tym samym pokazał, że rajdy przez trochę mniejsze „r” mogą być dobrą zabawą nawet dla jeźdźców i koni uprawiających na co dzień inne dyscypliny sportu. Klasy gwiazdkowe były troszkę gorzej obsadzone. Odpowiednio 8 koni na 80 km, 9 na 120 km i 7 na 160 km to w miarę przyzwoite wyniki, ale można było liczyć na dwucyfrowe liczby, szczególnie w klasie 1*. Bardzo dużym problemem jest natomiast brak polskich par w konkursie CEIJY1* oraz start tylko jednej CEIJY2* dla juniorów i młodych jeźdźców. Niestety uniemożliwiło to rozegranie Mistrzostw Polski dla tej połączonej kategorii wiekowej. Według mnie to duży problem, który stoi do rozwiązania przed Polskim Związkiem Jeździeckim. Na szybko przyszedł mi pomysł dofinansowania przez PZJ startów wszystkich juniorów i młodych jeźdźców po przez opłatę wpisowego do konkursów gwiazdkowych na zawodach ogólnopolskich oraz międzynarodowych.

Jeżeli chodzi o starty naszych par w konkursach gwiazdkowych to należy być zadowolony. Można rzec: mało, ale dobrze. W konkursie CEI1* na wyróżnienie zasługuje dobre tempo i szybkie wejścia Ferro, którego dosiadała Dorota Krzywicka. W konkursie CEI2* cieszy przede wszystkim dobra forma Kamili Kart i Certa, w kontekście startu tej pary w zbliżających się Mistrzostwach Europy. Również Agata Karaśkiewicz i Winograd wypadli bardzo dobrze i mam nadzieję, że tą formę pokażą także w dalszej części sezonu, również na 160 km.

Sam konkurs CEI3* 160 km i jubileuszowe, XX Mistrzostwa Polski wywołał u mnie mieszane wrażenia. Początek był obiecujący, po pierwszej pętli tempo wszystkich polskich par wynosiło prawie 16 km/h, a wszystkie polskie konie weszły na pierwszą bramkę poniżej dwóch minut (brawo!). Niestety potem było już gorzej, tempo spadło, dwie polskie pary zostały wyeliminowane z powodu kulawizny i niestety trzeba przyznać, że nikt by się nie zdziwił, gdyby pudło MP było jeszcze bardziej niekompletne. Duże brawa należą się Kamili Tobiasz i jej Mu-Zahrat. Ich wcześniejsze starty to przeplatanka lepszych i gorszych wyników, „Zahratka”

Wpisany przez Maciej Kacprzyk
środa, 29 lipca 2009 09:14

miewała problemy ze schodzeniem z tętna, a tym razem na bramki wchodziła bardzo dobrze. Bardzo jej w tym swoją obecnością pomagał Ester - jej starszy brat po fachu, który razem z Marcinem Tobiaszem wywalczył już czwarty medal Mistrzostw Polski. Konkurs ten na pewno wyglądał by zupełnie inaczej gdyby na zawody dojechała „królewska” ekipa z Bahrajnu. Do jej przyjazdu było już naprawdę blisko. Może uda się za rok.

Mimo, że sędziów i osób oficjalnych było sporo, to nie przeszkodziło to w sprawnej obsłudze zawodów. Tym razem powiedzenie „gdzie kucharek sześć tam nie ma co jeść” nie sprawdziło się. Zawodnicy po każdej pętli wiedzieli na którym są miejscu i jakie mają tempo, wyniki też były publikowane na bieżąco na zawodach, nawet wyniki punktowe klasy LL, L oraz P zostały bardzo szybko ogłoszone. Brakowało mi tylko sprawnego spikera i o tym koniecznie trzeba pomyśleć w przyszłym roku. O przebiegu konkursów i aktualnej sytuacji muszą wiedzieć już nie tylko zawodnicy. Czas też wrócić to relacji on-line w Internecie na naszej stronie.

Delegat Techniczny zawodów Carol Bunting z Wielkiej Brytanii była zachwycona infrastrukturą ośrodka oraz ciekawymi pętlami wiodącymi przez Bolimowski Park Krajobrazowy. Mówiła wprost, że Kuźnia Nowowiejska to miejsce mogące aspirować do organizacji Mistrzostw Europy. Uważam, że jest to realne, szczególnie przy nastawieniu kierownika ośrodka w Kuźni Nowowiejskiej Piotra Federa, który pijąc ze mną pożegnalną kawę w niedzielę myślał już o tym co można poprawić w organizacji przyszłorocznych zawodów. Czyli do zobaczenia w Kuźni za rok!